

## Nieprzywoite

### Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 27.10.2016, 11:30:00

Walka o władzę w związkach sportowych przypomina tę w polityce. Odbywa się w cyklu czteroletnim, poprzedzana jest kampanią wyborczą, a o tym, kto władzę będzie dzierżyć, decyduje wynik wyborów. W polityce obowiązuje taki niepisany kanon, że władza, której kadencja się kończy, na jej końcu nie podejmuje ważnych decyzji. Decyzji, które mogłyby zmienić rzeczywistość nowej władzy, decyzji o długofalowych, poważnych skutkach. Tak się dzieje w dojrzałych demokracjach. U nas różnie z tym bywało. Na przykład PO w końcu swoich rządów wybrała, a piątciu sędziów Trybunału Konstytucyjnego, a miała prawo tylko do obsady trzech stanowisk. Ten poważny błąd miał się skończyć teraz, gdy PiS na dzień dobry dostał argument do walki z Trybunałem Konstytucyjnym jako takim. Wróćmy jednak na nasze, jeździeckie podwórko. Obecny zarząd najwyraźniej nie ma zamiaru przestrzegać tej niepisanej zasady i na finiszu takie ważne decyzje podejmuje będąc próbuje podjąć.

Do tego co zarząd zrobił, w sprawie systemu szkolenia nie można inaczej określić niż draństwo. Jest to teść kradzież. Kradzież władzy intelektualnej. Przypomnijmy o co chodzi. Przez lata obowiązywał system wzorowany na niemieckim. Dla uproszczenia nazwijmy go systemem **Wacława Pruchniewicza**, gdyż to on przede wszystkim wprowadzał ten system na polski grunt. Po dojściu do władzy w PZJ senatora **PO** **Arkusza Abgarowicza** i po tym, jak zaczął obowiązywać ustawa deregulacyjna ministra **Jarosława Gowina**; system Pruchniewicza został, zarzucony, a misją stworzenia nowego, mającego uwzględnić uciążliwych wyników ze wspomnianej ustawy, otrzymał **Hubert Szaszkiwicz**. Stworzył swój system, ale ostatecznie nigdy nie został, on wprowadzony w życie. W efekcie przez ostatnie cztery lata nie obowiązywał ten system, co oczywiście było i jest ze szkodą dla naszego środowiska. Byłemu już prezesowi PZJ **Michałowi Szubskiemu** trzeba oddać jedno – doprowadził, do tego, że panowie Pruchniewicz i Szaszkiwicz usiedli przy jednym stole i wypracowali kompromisowe rozwiązanie. Wielką rolę w tym, że ten kompromis stał się faktem, odegrał **Marcin Szczypiorski**, który podjął rolę przewodniczącego tego trzyosobowego ciała pracującego nad nowym systemem szkolenia. To co wydawało się niemożliwe, czyli że koledzy Pruchniewicz i Szaszkiwicz podpisali się pod jednym, wspólnym projektem systemu szkolenia, stało się. To wydarzenie warto podkreślić nie tylko z powodu wartości, jaką sam w sobie jest ów system. Warto podkreślić także dlatego, gdyż pokazuje, że w naszym skóconym i podzielonym (niestety) środowisku możliwe jest zasypywanie podziałów. Możliwe jest odwołanie na bok osobistych sympatii i antypatii i dojście do porozumienia w imię dobra wspólnego. Wiem, że to brzmi pompatycznie, ale tak jest. Projekt systemu, jaki wspomniana trójka opracowała, została, przez nich złożony do zarządu PZJ 12 maja tego roku. Jednak zarząd (już po odejściu prezesa Szubskiego) go zignorował. Nie opublikował, go na stronie internetowej Związku. Opublikował, go „Świat Koni”, opublikował, go ja na tej stronie, którą Państwo teraz czytają. Opublikowanie go było, o ważnym m.in. dlatego, gdyż sami twórcy tego systemu mówili, że na razie jest to projekt i potrzebne są publiczne

konsultacje. Dopiero po zebraniu opinii ze środowiska, przeanalizowaniu ich i ewentualnym dokonaniu korekt, miało powstać produkt finalny. Tak jak początkowo zarząd ignorował ów projekt, tak nagle, w obliczu zbliżających się wyborów, zarząd, a konkretnie wiceprezes **Marcin Podpora**, nagle zaczął grać tym projektem. Nie waham się uchylić tego słowa &quot;gra&quot;. Bo to była i jest przedwyborcza gra. Najpierw próbował, rozbił sojusz trzech panów, zapraszając na rozmowy każdego z nich osobno i każdego z nich proponując dowództwo we wdrożeniu ich systemu. Kiedy ta gra się nie udała, chciał nie chciał, zaproponował szybkie zalegalizowanie projektu systemu szkolenia i wspomnianej trójki w takiej konfiguracji, w której ukonstytuował, czyli z Marcinem Szczypiorskim jako szefem tego ciała. Panowie wskazali, że nie da się tego wdrożyć natychmiast, gdy zrobiony został, dopiero pierwszy krok, a potrzebnych jest kilka następnych. Po pierwsze, dokonanie powszechnych konsultacji i dokonanie ewentualnych korekt. Po drugie, samo zatwierdzenie systemu przez zarząd tego nie sprawi, że będzie możliwe natychmiastowe wdrożenie go w życie, gdy potrzebny jest jeszcze taki krok, jak wybranie ludzi do ciała, które miałyby podjąć tę rolę, jak powiedział, a wcześniej - rozwiązana przeciętna - Centralna Komisja Egzaminacyjna. A przede wszystkim zapoznanie ich z zasadami nowego systemu, co w praktyce oznacza po prostu przeszkolenie ich, aby potem mówili jednym głosem i trzymali się tych samych zasad. Kolejny krok, to sprawienie, aby to samo stało się na poziomie wojewódzkich komisji egzaminacyjnych. Kiedy wiceprezes Podpora zorientował się, że panowie Pruchniewicz, Szaszkiewicz i Szczypiorski nie zgodzą się na skróty, i nie da się odtrącić wspólnego sukcesu przed wyborami, odtrącił sukces, ale bez autorów systemu. Na zjeździe Dolnośląskiego Związku Jeńców Dziecięcego, na który był zaproszony, pan Podpora powiedział, otwarcie (słyszałem to na własne uszy), że system, który został zatwierdzony na zebraniu zarządu 15 października, to jest w zasadzie to, co przygotowali trzej panowie. Ale jeden z nich nie został, wybrany do ciała, które zostało nazwane &quot;Dział Szkolenia Kadr Polskiego Związku Jeńców Dziecięcego&quot;, a które będzie teraz pełnił funkcję dawnej CKE. I te opisane działania wiceprezesa PZJ nie waham się nazwać draństwem, co powiedziałem we Wrocławiu patrząc na Marcinowi Podporze prosto w oczy. Warto uświadomić wszystkim, zwłaszcza tym, którzy zgodzili się wejść w skład &quot;Działu Szkolenia Kadr Polskiego Związku Jeńców Dziecięcego&quot;, że znaleźli się w sytuacji ludzi, którzy wiedzą, że będą używając coś, co zostało skradzione! Czy dobrze będą z tym czuwać? Bo z punktu widzenia prawa &quot;Zasady szkolenia kadr instruktorsko-trenerskich w jeństwie&quot;, jakie opracowali panowie Pruchniewicz, Szaszkiewicz i Szczypiorski, jest ich własnością intelektualną. Używanie tej własności bez ich zgody jest łamaniem prawa. Nawet jeśli odwołamy prawne zawiązy na bok, to bez wątplenia to, co robi wiceprezes Podpora, a akceptuje reszta szóstego zarządu, który teraz ma władzę, jest nieprzyzwoite. Poroniony pomysł, Nieprzyzwoita jest ta próba - na szczycie na razie jeszcze nie jest to fakt dokonany - wyprowadzenia biura PZJ poza Warszawę. Nieprzyzwoity własnie z tego punktu widzenia, że tak ważkich decyzji władza, której kadencja się kończy, nie powinna podejmować. Jestem w niezręcznej sytuacji bo jestem Warszawiakiem (nie z urodzenia, a z zasiedzenia). Jeśli ogłoszę, że pomysł wyprowadzenia siedziby Związku poza Warszawę jest wysoce szkodliwy, to narazam się na zarzut, iż kieruję się partykularnym interesem. Wiem, że tak jest, ale mimo tego, będę się upierał, że jest to poroniony pomysł. Potwierdzam, że nie jest to tylko plotka. Wiceprezes Podpora na wspomnianym zjeździe Dolnośląskiego Związku Jeńców Dziecięcego potwierdził, że wdrożona jest koncepcja, aby siedzibę PZJ ulokować w Walewicach. Jako argument za taką koncepcją podał, że według ich wyliczeń, ma to dać oszczędność dla Związku w wysokości ok. 100 tysięcy złotych rocznie. Jest to argument kłamliwy! Nawet jeśli na czynszu za wynajem pomieszczeń, biurowych można by tyle

oszczędzi, to takie wyliczenie nie uwzględnia innych kosztów, jakie trzeba będzie ponosić w związku z takimi... przeprowadzkami... Koszty licznych dojazdów do Warszawy, bo przecież w Ministerstwie Sportu i Turystyki trzeba bywało często. No i pytanie zasadnicze – gdzie będą mieszkać pracownicy biura? W Warszawie i będą dojeżdżać do pracy w Walewicach? Czy może trzeba będzie zatrudnić w stu procentach nowych pracowników, bo z obecnych nikt nie będzie chciał, czy to dojeżdżać tak daleko, czy może się tam przeprowadzić? A jak zupełnie nowi pracownicy, to oczywiście jest, może czeka nas wszystkich okresowe pogorszenie jakości usługowej funkcji, jak... biuro pełni w stosunku do środowiska. Panowie! Koledzy! Opamiętajcie się! Przestańcie na komórkę swoich rządów...działania... metod... faktów dokonanych, które mają... wam (w waszym mniemaniu) zapewnić utrzymanie władzy. Faktów dokonanych szkodliwych dla polskiego społeczeństwa. Faktów, których niezbędnym odkryciem będzie kosztowne, zarówno finansowo, jak i we wszelkich innych sferach. Panowie! Jeżeli nie możecie wykazać się merytorycznie, będziecie chociaż przywoić!

**Marek Szewczyk**